GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 99. — W Sobotę dnia 29. Kwietnia 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 23. Kwietnia.

W tych dniach nadeszła tu z Paryża zasmucająca wiadomość, iż tamże żyć przestała ś. p. JW. Marya z Hr. Potockich, Hrabina Mostowska, Dama orderu Ś. Katarzyny, i małżonka b. Ministra Spraw Wewnę: i Policyi Królestwa Polskiego.

Rossya.

Z Petersburga, d. 1. (13) Kwietnia.

Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu z d. 16. b. m., następne mianowania dopełnione zostały w poselstwach Rossyjskich przy zagranicznych Dworach: Radzcy Tajni: Nadzwyczajni i Pełnomocni Posłowie: przy Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj Baron Krüdener, przy Dworze Niderlandzkim Potiemkin, i przy Związku Szwajcarskim Sewerin, mianowani: pierwszy, przy Związku Szwajcarskim, drugi przy Dworach Rzymskim i Toskańskim, a ostatni, przy Bawarskim. Poseł nadzw. i Minister pełnomocny w Neapolu, Radzca Tajny Hrabia Matuszewic, na własną prośbę, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu, a na miejsce jego mianowany teraźniejszy Poseł i Minister pełnomocny w Rzymie, Hrabia Guryew. Rzeczywiści Radzcy Stanu: Radzca poselstwa w Londynie Baron Maltitz i Radzca missyi w Stockholmie Bodisko, mianowani Posłami nadzw. i Ministrami pełnomocnymi: pierwszy przy Dworze Niderlandzkim, a ostatni przy Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

Kommissya Likwidacyjna Wileńska ogłasza, że postanowiono skonfiskować majątki uczęstników byłego polskiego rokoszu, których imiona są następne: 1) Zawadzki Aloizy, syn Franciszka, szlachcic z pow. Upitskiego. 2) Iwaszkiewicz Julian, syn Tadeusza, z miasteczka Poniewieża. 3) Kitel, Antoni Jan, o którym podano wiadomość iż się wydalił z Rossyi. 4) Reyzer Michał, po rodzicach którego został dom w mieście Wilnie.

Francya.

Z Lugdunu, dnia 12. Kwietnia.

(*Gaz. powsz.*) — Powrót dni kwietniowych stał się znowu w naszém mieście powodem do nowych rozruchów. Ledwo w upłynionym tygodniu przy niskich cenach jedwabiu niektóre domy pewną ilość tegoż zakupiły i roboty rozpoczęły, gdy nowe pogłoski, których źródła wyśledzić nie można było, wszystko przerwały. Robotnicy domagali się jak przed dwoma laty odprawienia mszy żałobnéj za poległych, i to im odmówiono. Następnie postanowili udać się w uroczystym pochodzie na cmentarz i tam przypomnieć sobie pole-

głych wśród mów i śpiewów. I temu zapobieżono. Przez całą noc z dn. 9. na 10. stało wojsko w koszarach i cytadelli pod bronią; rozdano ostre ładunki, patrule przebiegały miasto i straże podwojono. Teraz głoszą, że się bić pragną, i że sposobność do tego tylko do 1. Maja odłożono. Cóż jest przyczyną tego przykrego położenia i obawy? Zapewne niedostatek i nędza robotników. A jakiż najpierwszy powód? Jedni, wierni swemu dawnemu sposobowi tłumaczenia się, twierdzą, że są ludzie podburzający wszystkich końcem przekonania o konieczności Ministeryum doktrynerskiego; drudzy zaś upatrują związek między temi rozruchami a subskrypcyą legitymistów na rzecz robotników. Powtarzają wymysł dzienników paryzkich o zamierzoném przez Henryka V. wylądowaniu w południowéj Francyi, o powstaniu w Wandei, o pobycie Henryka V. w okolicach Chambery.*) Tyle jest pewnego, że legitymiści dosyć się cieszą i wiele sobie niezadługo obiecują. Pewną jest także rzeczą, że znowu starają się rozsiewać niedorzeczne pogłoski o układach między Ludwikiem Filipem a Henrykiem V. Ja z méj strony sądzę, że, chociaż w Chalons głoszono o toczeniu boju w Lugdunie i chociaż tu udają, jakoby na innych miejscach powstanie wybuchło, wszystkie te pogłoski razem z ustaleniem nowego Ministeryum znikną. Tymczasem zrządziły one już znaczne szkody, ponieważ każdy trzyma swoje pieniądze w ręku i drzy przed nowemi wypadkami, które się ledwo podobnemi być zdają. Bankructwa łatwoby mogły być skutkiem tego.

Anglia.

Z Londynu, d. 15. Kwietnia.

Times powiada w dzisiejszym swoim numerze o teraźniejszém położeniu Ministeryum: Byłoto dla nas raczéj przedmiotem politowania niż zadziwienia, gdy Ministeryum Melbournowskie w ostatnich dniach naraziło się na tak hańbiące wykrycie swego wszelkiéj nadziei pozbawionego położenia, w skutek czego członkom tegoż nic więcéj nie pozostaje, jak zrzec się jak najprędzéj swego urzędowania. W czwartek wieczorem wyjawił Xiążę Wellington w Izbie wyższéj, pośrednio wprawdzie, ale dość wyraźnie te same myśli o tak nazwanym irlandzkim bilu korporacyjnym, które w zeszły wtorek Sir Robert Peel wynurzył. Ta zupełna jednozgodność między konserwatystami w obydwóch Izbach jest cząstką owego na Downing-Street obawianego finału. Lorda Melbournego odpowiedź okazywała także dla tego, że równocześnie stracił swoję przytomność i loikę. Szlachetny Viscount wzbraniał się wprost przyjąć polecenie Xięcia Wellingtona, aby bil municypalny jeszcze do dalszego odłożono czasu, przywodząc za przyczynę ten dość szczególny dowód, że bil prawa ubogich, wniesiony w Izbie niższéj, dostanie się do Izby wyższéj, i że także bil względem dziesięcin, chociaż się jeszcze w Izbie niższéj nie ukazał, nie mniéj także (skoro tylko Niebo dozwoli) dostojnym Parom przełożony zostanie. Nie jestże to zaś przyczyną do wstrzymania rozstrzygnienia bilu municypalnego przez Lordów aż do chwili, gdzie wszystkie trzy bile razem przejrzeć będzie można? Gdy nie było zamiarem Ministrów przyspieszyć bil o ubogich i dziesięcinach, możnaby się było słusznie poniekąd domagać, aby bil korporacyjny podług jego własnéj wartości pod rozwagę wzięto. Lecz jak obecnie rzeczy stoją, jedynie wniosek Sir Roberta Peela w Izbie niższéj, poparty przez Xięcia Wellingtona jest oczywiście rozumny i z rozsądkiem zgodny, jeżeli radykalnym Ministrom Whigowskim nie idzie w istocie oto, aby ich bil natychmiast odrzucono; przez coby pozór uzyskali do porzucenia zaraz stéru rządu, i nie byli zmuszeni do oczekiwania burzy, jaka się już na widnokręgu wznosi. Co się innych, przez Lorda Melbournego zapowiedzianych lub zagrożonych środków dotyczy, uwierzemy, ale nie pierw jak wtedy, gdy zostaną wniesione i swoje stadya przebiegną, że radykalni doradzcy N. Pana mają istotny zamiar coś innego uczynić, nie zaś tylko pensye swoje pobierać, dopóki ich Król albo lud od urzędu nie uwolni. Klauzula appropryacyjna była hasłem, które ich u steru rządu postawiło i od którego nieodstępować zobowiązali się. Jeżeli więc klauzulę tę wcielą znowu do swego bilu dziesięcin, uczynią to w przekonaniu, że odrzuconą będzie. W takim razie urzeczywistnią ustęp z mowy mianéj w Lutym przez Lorda Johna Russella, gdzie niepodobieństwo utrzymania środków, jakie Ministrowie dla szczęścia kraju koniecznemi być sądzą, poczytuje za przyzwoitą przyczynę do zażądania dymissyi. Jeżeli zaś teraz klauzuli appropryacyjnéj zaniechają, natenczas nie ma wyrazu, któregoby użyć można do napiętnowania postępowania Ministrów, którzy Sir R. Peela zwalili za to, że się z słusznych powodów właśnie temu środkowi opierał, którą oni, Whigowie, z brudnych powodów poświęcić gotowi, podczas gdy poprzednio jeszcze uniewiniają się konieczną potrzebą. Wtedy to

---

*) Podług ostatnich wiadomości z Goerzu nie opuścił dotąd Xiążę Bordeaux swego dotychczasowego pobytu.

pozna kraj wyraźnie charakterystyczną różnicę między Lordem Johnem Russellem a Sir Robertem Peelem; ta zaś na tém się zasadza, że pierwszy z nich, podobnie jak całe jego stronnictwo, każdego czasu gotów jest poświęcić dla urzędu swoje głośno obwieszczone zasady, podczas gdy przewodnik Konserwatystów szlachetnie wyrzekł się urzędu i władzy, aby się zasad swoich wyrzec nie potrzebował i żadnego podejrzenia na siebie nie ściągnął.

W dworskim okólniku obwieszczono, że Xiężna Kent ma w tych dniach dać świetny obiad. Times wynurza z tego powodu swoje podziwienie, gdy powszechnie wiadomo, że śmierć Lady de Lisle wielkie wrażenie na umyśle Króla zrobiła, i że z téj przyczyny nie tylko u dworu, ale także i u członków Ciała dyplomatycznego wszelkich zabaw i uroczystości zaniechano. Dziennik ten zapytuje się także, czyli i Ministrów na tę biesiadę zaproszono. Dzienniki ministeryalne gorzko teraz wyrzekają na Times, któryto dziennik zamierzył sobie tym sposobem osobiste uczucie Króla przeciwko Ministrom Whigowskim obudzić.

Małżonki najznakomitszch Parów utworzyły komissyą, aby w zbliżający się dzień urodzin Xiężniczki Wiktoryi wyprawić wiejską zabawę w Parku Regenta.

Na irlandzkiém zgromadzeniu narodowém wniósł O'Connel wśród głośnych okrzyków o następującą uchwałę: Zdaniem jest zgromadzenia, że każdy irlandzki członek parlamentu, popierający Ministeryum Melbournowskie, ma być znowu obrany na najbliższe posiedzenie parlamentowe bez wszelkich kosztów i bez oporu z strony reformerów. Daléj, że każdy, udający się za liberalistę, a przyczyniający się w Irlandyi do zatargów z obrońcą teraźniejszego Ministeryum, ma być poczytany za nieprzyjaciela szczęścia i pomyślności ludu irlandzkiego.

Times zaprzecza ogłoszonéj przez niektóre dzienniki wiadomości, jakoby Sir Stratford Canning, który się od swego urzędowania usunął, miał być pensyonowany. Owszem, powiada ten dziennik, przychylił się tenże jako członek parlamentowy z Kiegs Lyen, do życzeń swoich obiorców, i zrzekł się pensyi, jaka mu się należała.

Markiz Waterford, znany z popełnionego bezprawia po ulicach nie tylko w Londynie, ale także i w Nowym-Yorku, odznaczył się znowu temi dniami w Melton-Mozobray w towarzystwie podobnych sobie towarzyszy nową psotą. Wspólnie z dziesięciu innemi paniczami, pomiędzy którymi znajduje się także Pan Villiers z rodziny Xięcia Buckinghama, bije dla zabawy kijem nocnych stróży, wybija okna i drzwi w domku celnym w Granthamie, przez całą noc antaby u drzwi w całém mieście odrywa i drzwi domów czerwoną farbą maluje. Lecz gdy nareszcie panowie ci zaczęli ludziom okna kamieniami wybijać, wdała się w to policya. Ujęto Pana Reynarda, jednego z tych wichrzycieli i skazano na zapłacenie 200 funt. szter. kary i stawienia rękojmi, ile że na najbliższém posiedzeniu sędziów przysięgłych ma być sprawa przeciw niemu wytoczona. Wydano także rozkazy, aby Pana Villiersa i jeszcze trzeciego Jegomości aresztowano. Pomiędzy jego towarzyszami znajduje się także wysmukłéj postawy młodzieniec, którego za Lorda Alforda poczytują, ale rzecz nie jest jeszcze dostatecznie wypośrodkowana.

Wezwany Standard przez Quotidienne, aby objawił zdanie swoje o różnicy między prawnością (Legitimitaet) angielską a lądu stałego, odpowiada: Prawność niczém innem nie jest jak postępowanie do praw zastósowane; a tak różnica między konstytucyjném prawem Anglii a konstytucyjném prawem lądu stałego dostatecznie wyjaśnia różnicę między prawnością angielską a prawnością lądu stałego. Gdyby kto chciał na to odpowiedzieć, że, podczas gdy Anglicy są obowiązani szanować prawność swoję u siebie, nie mniéj także jest ich powinnością szanować cudzą prawność za granicą, natenczas powiadamy, że wszystkie narody są niezawodnie zobowiązane poważać urządzenia i ustawy innych krajów i nie mieszać się do tychże. Ale daléj także nie mogą się posunąć, i nader niedorzeczném byłoby twierdzenie, że Anglicy są obowiązani popierać w Hiszpanii li tylko dla saméj prawności dowolny rząd, którego ojcowie nasi znieść nie chcieli, podczas gdy w ich kraju był prawnym, i któremu byśmy się, ich synowie, w naszym razie aż do ostatniego opierali. Własne ustawy obchodzą niewątpliwie każdy kraj najbardziéj i temu też wyłącznie służy prawo utrzymania tychże lub przeistoczenia, — prawo, do którego się cudzoziemcy mieszać nie mogą bez narażenia się na niebezpieczeństwo zrządzenia tamże lub ściągnięcia na siebie samych nieszczęścia.

Podług doniesień z Santanderu z dnia 27. Marca przewiozł okręt parowy „James Watt" 400 hiszpańskich żołnierzy stamtąd do San Sebastyanu. Z eskadry angielskiéj pod Lizboną mają tam także wzmocnienia posłać. Z Tamizy odpłynął onegdaj okręt z zapasami wojennemi ku północnemu wybrzeżu hiszpańskiemu. Niczego nie oszczędzają, aby legion znowu w dobrym zostawał stanie, i chociaż czas służby jego kończy się dnia 10. Lipca,

to przecież zapewne tylko pewna liczba oficerów wystąpi, a rozkaz tajnéj rady przeciwnie ponowionym zostanie.

Na posiedzeniu Izby Niższéj dnia 13. Kwietnia Pan Ewart zasadzał swój wniosek o zniesienie prawa pierworodztwa na téj uwadze, że zmiana przez niego projektowana w prostszą i jednostajniéjszą formę przyoblecze prawo, zmniejszy wydatki sądowe, zapobiegnie niepotrzebnym a kosztownym processom, bo wszędzie, gdzie zachowane jest prawo pierworodztwa, zagęściły się familijne niezgody, wieczne spory, lenistwo, zła wola, chciwość i nikczemne wszelkiego rodzaju namiętności; przeciwnie tam, gdzie nie ma tego prawa, widać ożywioną ochotę do pracy, niezawisłość, ustalone związki familijne, uległość i miłość dzieci ku rodzicom. Podług zmiany przez P. Ewart podawanéj, dziedzictwo po śmierci właścicieli, którzy wyznaczyli exekutorów testamentu, powinno być podzielone przez tychże pomiędzy sukcessorów, stósownie do woli i warunków przez zmarłego wskazanych; nie powinno zatem być oddawane bezpośrednio w ręce mających prawo do sukcessyi. Mówca w poparciu swojego wniosku powoływał się na Zjednoczone Stany Ameryki północnéj, na Francyą i Norwegią. Gdyby zaś wniosek jego i teraz odrzucono, i załatwienie tego pytania odłożono na późniéj, sądził, że niedalekim jest dzień, w którym jednomyślnie kraj domagać się będzie tego, co on dziś przedstawia, a Parlament sam się przekona, że sprawiedliwość i potrzeba wymagają, aby na to zezwolić. Pan Roebuck popierał ten wniosek, Generalny zaś Prokurator mówił przeciw niemu: „Nie mogę zataić życzenia, że daleko byłoby lepiéj, gdyby szanowny mówca, projektujący wniosek, zajmował się raczéj praktycznemi ulepszeniami prawa, bo to i Izba słuchałaby chętniej i dla publiczności większąby korzyść przyniosło, niż teoretyczne projekta. (Słuchajcie). Ile mi się zdaje, zamiarem jest szanownego członka z Liverpool dopiąć tego, aby dziedzictwo dzielono na równe części, tak jak to we Francyi się dzieje. (Pan Ewart woła: Nie!) Inaczéj nie mógłbym pojąć zamiaru szanownego członka; muszę tu powiedzieć, że wyżéj kładę prawo angielskie niż francuzkie, i za nieskończenie lepsze je uważam. Szanowny członek z Liverpool twierdzi, że francuzkie stósowniejsze jest do utrzymania familijnéj zgody, do podniesienia dziecięcéj miłości ku rodzicom. Co do mnie, innego jestem zdania, i sądzę że prawo angielskie ma w sobie więcéj pierwiastków przyspieszających dopięcie tak upragnionych celów, gdy właśnie powagę rodziców nad dziećmi nie zachwianą utrzymuje. Szanowny członek twierdzi jeszcze, że przez jego wniosek prawo prostszem się stanie, i zmniéjszy się liczba processów. Ja zaś sądzę, że sprawiłby zupełne zamieszanie; a liczbę procesów pięćdziesiąt razyby powiększył. (Słuchajcie). Potrzeba byłoby zaraz nowe prawo do tego wprowadzić, gdyż teraźniejsze angielskie prawo rozróżnia wszędzie własność rzeczową od osobistéj, a gdyby przeszła ustawa znosząca tę różnicę, wypadałoby pisać tomy nowych statutów, żeby należycie zapewnić skuteczność téj zmiany. Ale pytam się w czém leży potrzeba żądania takiej zmiany? Izba nie otrzymała żadnéj petycyi, w któréj żądanoby tego; nie odbyto nigdzie publicznego zgromadzenia, na któremby rozbierano to pytanie i oświadczono się przeciw dotychczasowemu prawu. Jestem przekonany, że ta zmiana byłaby najszkodliwszą dla ogółu, dla tego przeciw niéj powstaję. — Kiedy przyszło do głosowania, wniosek Ewarta większością 33 głosów odrzucono.

Wczoraj oznajmił w Izbie Niższéj Kanclerz Izby Skarbowéj, że w dniu 8. Maja nastąpi przedstawienie budżetu, a Lord John Russel, że w dniu 14. wniesiony będzie bil względem interesów Kanady.

Na posiedzeniu Izby Niższéj d. 10. b. m. odczytano po raz trzeci bil dotyczący oxfortskiéj zachodniéj kolei żelaznéj, po nie przyjęciu wniosku Kapitana Perbell, w którym żądał odrzucenia tegoż bilu.

Gazeta Globe pisze: „Listy i dzienniki z Lizbony sięgają do dnia 29. Marca, ale nic szczególnego nie donoszą. W dniu 21. Pan Passos przedstawił budżet Kortezom. Oświadczył przytem, że jego budżet wynosi 1,000 contos de reis (9,200,000 złp.), a jego poprzednika Carvalho trzy razy był większy; polepszenie stanu kraju pod tym względem pochodzi od zmian zaprowadzonych w Ministeryum skarbu. W przedmiocie nowéj taryfy oświadczył Minister, że Lord Palmerston nie może się udać do represaliów, gdyby ją Portugalia przyjęła, bo Anglia nie dotrzymała słowa pod względem cła na wino portugalskie, a to usprawiedliwi projektowaną zmianę. Interesa handlowe zupełnie prawie w Lizbonie ustały; a winę tego przypisują wspomnionéj taryfie. Dawniéj już rozgłoszono, że miał wyjść rozkaz Kontr-admirała Gage, zabraniający oficerom eskadry angielskiéj wszelkich stosunków z dworem i wyższemi władzami, bez szczególnego na to zezwolenia Admirała. Rozkaz ten miał bardzo obrazić Ministeryum. Teraz zdaje się, że nowe zaszło nieporozumienie między Rządem a Posłem angielskim z powodu uwięzienia korrespondenta gazety Morning-

Post, co może łatwo wielkie skutki za sobą pociągnąć. Przyczyną tego aresztowania miała być odezwa przeciw jednemu urzędnikowi Ministeryum wojny. Lord Howard de Walden pisał własnoręcznie do więźnia w Kastell St. George i gorliwie ujmuje się za nim.

Morning Chronicle jest tego zdania, że torysowie w Izbie Wyższéj są między sobą nie zgodni, jak postępować im należy pod względem bilu o reformie municypalności w Irlandyi. „Nie jest to tajemnicą, mówi Chronicle, że jedna ich część inaczéj, a druga inaczéj spogląda na te środki, jak i na ogólną politykę, któréj się rząd trzyma; jest tylko pytanie, która z tych części: umiarkowana, czy exaltowana odniesie zwycięstwo przy obradach torysowskiego stronnictwa.“

W Portsmouth panuje od niedawnego czasu wielka czynność w warsztatach okrętów. Po przybyciu tamże z Londynu kilku członków z kollegium admiralicyi, mianowicie Hrabiego Minto, Wiceadmirała Sir C. Adam i Kontradmirała Elliot, wyszedł rozkaz, aby jak najspieszniéj kilka wojennych okrętów uzbroić. Ale o ich przeznaczeniu nic dotąd nie wiedzą.

Morning-Herald zapewnia, że Królowa Regentka hiszpańska uznała imieniem córki swojéj niepodległość rzeczypospolitéj mexykańskiéj. Traktat w téj mierze został przez zobopólnych pełnomocników jeszcze na dniu 28. Grudnia r. z. podpisany.

Obrady parlamentowe. Posiedzenie Izby niższéj dnia 17. Kwietnia. Część jednę dzisiejszego posiedzenia zajmował spór między Admirałem Sir Edwardem Codringtonem i dawniejszym pierwszym Lordem admiralicyi, Sir James Grahamem. Na początku użalał się Admirał na raport, zdany przez Morning-Post o mianéj niedawno temu przez niego mowie w Izbie, jakoby w niéj obwiniał Admirała Sir Pultneja Malcolma o defraudacyą w czasie służby tegoż na morzu Srodziemném. Wyraził się zaś, jak oświadczył, tylko hipotetycznie i dowodził tego listem odebranym od Lorda Malcolma po owéj mowie. Zarazem zaś także podała Morning-Post, że Sir J. Graham przypisywał Admirałowi Codringtonowi podszepty i obwinienia, z przyczyny których kazał go w służbie Admirałowi Malcolmowi zastąpić. Sir C. Codrington żądał więc, żeby Sir J. Graham zaprzeczył takowemu podaniu gazety Morning-Post; ale ten odpowiedział, że to, co wyrzekł, dość wiernie powtórzono. Spór był tak żywy, że się pojedynku obawiano, i że podług zwyczaju w takim razie wniesiono, aby tych dwóch członków pod straż urzędników Izby oddano. Z trudnością tylko zdołali nareszcie zobopólni przyjaciele i mówca Izby rzecz tę załatwić. Następnie wystąpił Sir H. Hardinge z swoim, tylokrotnie wspominanym wnioskiem o sprawach hiszpańskich. Wszyscy wyglądają niecierpliwie wypadku tegoż, ponieważ opozycya zamyśla przy téj sposobności poruszyć wszystkie sprężyny swoje przeciw Ministrom.

Z dnia 18. Kwietnia.

Kuryer powiada: Całkiem płonnemi są wszystkie pogłoski o rozwiązaniu teraźniejszego Ministeryum, chociaż wyrazy Sir R. Peela w czasie obrad nad irlandskim bilem municypalnym zdają je się niejako potwierdzać. Jedynym skutkiem ich jest, że większość ministeryalna tą razą nieco się zmniejszyła.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 11. Kwietnia.

Podług urzędowego zawiadomienia z dnia 7. Kwietnia, konwencya handlowa z d. 23. Lipca 1834., na trzy lata pomiędzy Szwecyą i Rossyą zawarta, przedłużoną została aż do końca bieżącego roku.

Niemcy.

Z Hanoweru, dnia 14. Kwietnia.

Jego Królewiczowska Wysokość Xiążę Cumberland przybył tu wczoraj, a dziś w południe wyjechał do Anglii. Podróż tę odbędzie przez Holandyą. W towarzystwie Xięcia znajduje się Pułkownik Hattorf.

Xiążę i Xiężna Fryderykowie Niderlandcy w podróży z Hagi do Berlina nocowali onegdaj w Osnabrück, a wczoraj w Hildesheim; mieli zamiar dziś w Magdeburgu a jutro w Potsdamie stanąć.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 18. Kwietnia.

Ostatnie wiadomości o stanie zdrowie Arcyxięcia Palatyna, umieszczone w dziennikach tutejszych, brzmią w sposób następujący: Podług ostatniego doniesienia lekarskiego z Budy z dnia 15. b. m. spał Arcyxiążę ostatniéj nocy przez sześć godzin ciągle bardzo dobrze; paroxyzm febry nie pokazał się. W skutek tego miał się dostojny pacyent w ciągu dnia nierównie lepiéj i był weselszy.

Lloyd Austriaco donosi pod dniem 13. Kwietnia z Tryestu: Dnia 11. m. b. poniósł handel tutejszy wielki cios. Jeden z największych naszych składów towarów, znany pod nazwiskiem staréj rafineryi, stał się zupełnie łupem płomieni. Równo ze świtem ukazały się gęste kłęby dymu i zaraz też wszyscy byli

w ruchu. Za danym zwyczajnym znakiem przez wystrzał z dwóch dział w cytadelli pobiegli niezwłócznie wszyscy na miejsce pożaru, gdzie także gubernator z pierwszemi władzami zaraz na początku przybył. Jednakże ani najstósowniejsze rozporządzenia, ani też największe usiłowania ludzi będących przy sikawkach, zakładów zabezpieczających, milicyi i mieszczan nie zdołały wstrzymać rozhukanego żywiołu, który się w ciągu godziny po całym rozlał budynku. Zachowywane w nim towary składały się z zboża, nasion, bawełny, cukru, kawy i innych artykułów, a wartość ich wynosiła pół miliona złotych reńskich. Ledwo zaś piątą część ocalono. I niepodobno też było więcéj ocalić, gdy gęsty dym i płomienie wszędzie przystępu broniły. Niestety i kilka osób utraciło życie, które gorliwością powodowane za daleko się w głąb budynku zapuściły, gdzie je albo dym zadusił, albo spadające belki przygniotły.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 12. Kwietnia.

Ostatnie korzyści, jakie Don Carlos odniósł w Hiszpanii, a o których nadzwyczajną drogą przez Marsylią odebrano tu wiadomość, działały jakby czarodziejska laska na umysł upadających już jego stronników. Wielu zamyśla pomimo niebezpieczeństw wyprawić się do niego i wejść w służbę pod jego chorągwie. Ci, co nie widzą, nie pojmą, z jakiem natężeniem bawiący tu Hiszpanie wyglądają nowin ze swojego kraju. Tłumami oblegają dom pocztowy w godzinach, w których poczta przybywa. Wielu, którzy w domu obfite mieli dochody, ze smutnym walczą niedostatkiem, bo od dawna albo bardzo mało albo wcale nie odbierają zasiłków pieniężnych.

T u r c y a.

Gazeta szląska donosi z nad granicy bośniackiéj pod d. 7. Kwietnia: Po klęsce buntownika Alego Vidaitscha Baszy przekonali się Bośniacy, że nietylko roztropność ale i potrzeba także konieczna wymaga, aby się do woli Sułtana zastósowali. Nabór do wojska, niegdyś tak znienawidzony, uskuteczniają teraz wszędzie bez oporu, i starzy przyjaciele jańczarów spokojnie przypatrują się synom, których instruktorowie sułtańscy w obrotach wojskowych ćwiczą. Nieukontentowanie zupełnie zamilkło i w skrytości tylko zakłada jeszcze nadzieję na Wielkorządzcy Bukowiny, Alim Baszy, który sam jeden tylko w Turcyi europejskiéj konskrypcyi w swojém baszostwie nie zaprowadził. Wprawdzie i tu już nie jeden krok formalności uczyniono, aby uniknąć podejrzenia o nieposłuszeństwo i Ali Basza kazał własnego syna na liście regularnéj milicyi umieścić, ale o właściwéj organizacyi i mustrze nic tu nie wiedzą. Tymczasem Ali Basza gotuje coraz nowe uzbrojenia, których celem mają być obwody Grahowo i Montenegro; ale świadomi rzeczy twierdzą, że te li tylko w tym zamiarze są przedsięwzięte, aby się w groźnéj ukazać postawie i tym sposobem na urzędzie utrzymać. Osman Suleiman Basza, dawniejszy Kommendant twierdzy Nowéj Orsowy, który dowodząc Albańczykami najwięcéj się przyłożył do porażenia Alego Vidaitscha Baszy, ma już od przeszłéj jesieni mieć przy sobie firman Sułtana, mianujący go Wielkorządzcą Herzegowiny i następcą Alego Baszy, ale go dotąd nie ogłosił z przyczyny położenia Bośnii i groźnéj postawy Alego Baszy. Pytanie nawet, czy Porta wynajdzie środek do pozbycia się tego niebezpiecznego człowieka, od czego trwałość pokoju w Bośnii, Herzogowinie i sąsiednich krajach, jako też w ogóle postęp reform i cywilizacyi zawisł. Przebiegły ten Wielkorządzca unika zresztą pozoru wystąpienia jako buntownik przeciw W. Porcie, przeto tylko dla usprawiedliwienia swojéj wojskowéj administracyi, uderzy na Grahowo, co nawet w oczach prawowiernych Turków oczéwistą niesprawiedliwością, kiedy mieszkańcy obwodu tego wszystkiemu, czego od nich wymagają, zadosyć uczynić gotowi. Z Grahowa doświadczać będzie napaści na Montenegro, gdzie korzystając z nieobecności Vladiki na wielki opór nie natrafi. — Zresztą stolicę Bośnii zaraza morowa ciągle nawiedza, co z przyczyny związków z zarażonym Konstantynopolem łatwo wytłumaczyć się daje.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Po długiem oczekiwaniu przybyły do Hawru dzienniki z New Yorku, które potwierdzają wiadomość o ukończonéj wojnie w Florydzie. General Jackson po ostatniéj swojéj chorobie, chociaż osłabiony, powrócił do zdrowia. Nieporozumienie z Mexykiem da się ukończyć w sposób spokojny przez układy.

Rozmaite wiadomości.

O Alexandrze Puszkinie, którego słusznie Byronem rossyjskim nazywają, a który śród świetnego zawodu swojego tak wczesno zgasł z tego świata, podajemy jeszcze następujące wiadomości, czerpane z umieszczonego w Journal des Debats artykułu Pana Löwe-Weimers, który w czasie pobytu swojego w Petersburgu miał sposobność poznania poetę tego osobiście. Puszkin pochodził z jednéj z najdawniéjszych rossyjskich familij, ale w żyłach jego płynęła także krew gorącego klimatu

Afryki; babka jego bowiem była córką Xiążęcia murzyńskiego Hannibala, który w pierwszéj młodości na dwór Piotra Wielkiego powołany, umarł tamże jako Generał artylleryi rossyjskiéj. Lubo Puszkin nie wychylał się z granic ojczyzny swojéj, dobrze mu jednak znanémi były celniejsze płody literatury francuzkiéj, angielskiéj i niemieckiéj. Poezyje jego odznaczają się prawdziwie narodowém piętném. Obszérniéjszy poemat jego: *Rustan i Ludmiła*, opiewa czasy Włodzimierza W.; *Jeniec Kaukazu* maluje sposób życia górali czerkieskich; a za *Fontannę* w *Bakczyseraju*, poemat z 600 wierszy złożony, którego widownią Krym, otrzymał autor 3,000 rubli honoraryjum.*) *Eugeniusz Onegin* jestto niejako Don Juan rossyjski, i dziełem tém zamknął Puszkin swoje poezyje w rodzaju epopei. Napisał także trajedyję, pod tytułem: *Borys Godunow*, przyjętą z największémi pochwałami, i wiele drobnych poezyj.

Spominaliśmy już o najmniejszéj książeczce. Największa zaś książka i najkolosalniejsze dzieło sztuki drukarskiéj jestto *Septuaginta*, któréj wiersze zaczynają się literami wielkości palca. Reszta pisma wydaje się karłowato w porównaniu z témi głoskami, i całe dzieło jestto podwójny z kilkuset arkuszy złożony foliant. Oprawny jest w drzewo, obciągnięte skórą z wołu, a po bokach żelazem okute. Księga ta z wyzłacanémi brzegami już od wieków wisi. (R. Lw.)

Gdy nie dawno przeprowadzano w inne miejsce zwłoki Abelarda i Heloizy we Francyi; pewien Anglik dawał za ząb téj ostatniéj 10,000 franków.

O sprzeczności życia doniosła pewna gazeta niemiecka: „Mamy zabawne wieczory, a dnie bardzo nudne; piękne sklepowe napisy, a liche towary; gustownie oprawne książki, a dzieła bez żadnego smaku; nadzwyczajne widowiska, a bardzo pospolitych artystów; wielkie stopy (żyć na wielką stopę), a małe głowy; zakładają koleje żelazne, a handel upada; budują świątynie, a pobożność znika; mamy wiele dam, a mało panien; anielskie kochanki, a djabelskie żoneczki; wszędzie sprzeczność; nic bez sprzeczności!"

*) Dwa te ostatnie poemata tłumaczone są także na język polski: »Jeniec Kaukazu;« Warszawa, 1828. »Fontanna w Bakczyseraju;« Wilno, 1826.

OBWIESZCZENIE.

Postanowienie dotychczasowe, według którego stróże nocni liczbę godzin w nocy tylą tonami przez swoję cynową piszczałkę oznaczać powinni, np. godzinę dziesiątą dziesięciu tonami i t. d. chybia przez to swego celu, że stróże często tony te tak prędko jeden po drugim gwiżdżą, że im w liczeniu podążyć nie można.

Temu nierządowi zapobieżone być ma przez to, że od dnia 1. Maja r. b. stróże nocni następującym sposobem godziny nocne oznaczać będą:

godzinę dziesiątą przez wywołanie jéj i jeden znak piszczałki,
godzinę jedenastą także i dwa znaki piszczałki,
godzinę dwunastą także i trzy znaki piszczałki,
godzinę pierwszą po północy naprzód jeden znak, potém wywołanie jéj i znów jeden znak piszczałki,
godzinę drugą podobnież przez jeden poprzedni znak, wywołanie a potém dwa znaki,
godzinę trzecią i czwartą rano także z tą tylko różnicą, że godzinę trzecią na końcu trzy znaki i godzinę czwartą cztery znaki piszczałki oznajmują.

O któréj to odmianie publiczność niniejszém się zawiadomia.

Poznań, dnia 24. Kwietnia 1837.

Król. Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Stopanowo w Powiecie Szamotulskim przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 34372 Tal. 25 sgr. 5 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 12. Października 1837.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 13. Marca 1837.

ZAPOZEW EDYKTALNY

do wierzycieli w processie spadkowo-liquidacyjnym nad majątkiem zmarłego w Kielczyńskich Olędrach gospodarza Jana Nagengasta.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 31go Stycznia 1833 w Kielczyńskich Olędrach gospodarza Jana Nagengasta otworzono dziś process spadkowo likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 1. Czerwca r. b.

na godzinę 10. przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed deleg. Assessorem Sądu Głównego Kahl.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby

miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Szrem, dnia 6. Stycznia 1837.

Krol. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Grodzisku.

Nieruchomość sukcessorów Ignacego Werczyńskiego pod Nr. 247. i 248. w Buku położona, składająca się z gospodarskich budynków i 119 morgów 84 kwadr. pr. roli, oszacowana na 2271 tal. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 30. Maja 1837.

w mieście Buku sprzedana.

Grodzisk, dnia 16. Marca 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem kupca Jerzego Ephraima Roggen tu ztąd otworzono pod dniem 30. Grudnia r. z. proces konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowéj wyznaczony jest na

dzień 6. Czerwca r. b.

o godzinie 11. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Huelsen Sędzią Ziemsko-Miejskim.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Szamotuły, dnia 2. Lutego 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu Ziemsko-Miejskiego podpisany

w dniu 12. Maja r. b.

o godzinie 11téj przed obiadem dwie sześcioletnie kasztanowate klacze przed tutejszym ratuszem najwięcéj dającemu i za gotową zaraz zapłatą publicznie sprzeda.

Szroda, dnia 18. Kwietnia 1837.

Kommissarz Aukcyjny,

Fraisse.

Teraźniejszy właściciel domu pod Nr. 72. na Sw. Marcinie, kazał tenże dom dokładnie wyreperować. Szczególnie usposobiony jest do założenia szynkowni, gdy się składa z dwóch pokojów na ulicę wychodzących, z wielkiego tylnego pokoju, z kuchni, piwnicy, podwórza i t. d. i sytuowany jest w miejscu przez publiczność ugęszczanem. — Od 1. Maja r. b. może być wynajęty aż do 1. Kwietnia 1838. — Ochotę mający do najęcia niech się zgłoszą do właściciela mieszkającego na placu Wilhelmowskim Nr. 217.

Poznań, dnia 26. Kwietnia 1837.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dn. 30. Kwietnia 1837. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 21. aż do 27. Kwietnia 1837.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	2	1	1	—
Tamże dnia 4. Maja .	- Borowicz						
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Grandke	—	—	—	3	—	2
S. Wojciecha	- Mans. Kottusch	—	2	—	—	1	2
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	X. Mans. Grandke	2	2	1	2	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	—	—	1	—	—	—
Tamże dnia 4. Maja .	- Wik. Laferski	- Wik. Borowicz i - Maniecki po niemiecku.					
Dominikanów	- Przeor Scholz		—	—	—	—	—
Tamże dnia 4. Maja .	- Kapl. Tanculski						
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prof. Maniorka	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	—	6	—	3	1	3
Tamże dnia 4. Maja .	Pastor Friedrich						
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	1	1
Tamże dnia 4. Maja .	dito						
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	1	3	2	1	1
Tamże dnia 4. Maja .	dito						
		Ogółem .	13	8	10	7	9